Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.
Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 38 Poznań, piątek dnia 24 stycznia 1936 Rok 31

Narodowo-socjalistyczny Gdańsk liczy na przychylność min. Becka

Wobec wielce niepomyślnego dla senatu Gdańska sprawozdania min. Edena

Gdańsk. (Tel. wł.) „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszczają telegram z Genewy, w którym specjalny wysłannik pisma donosi, że min. Eden doręczył prezydentowi senatu Greiserowi projekt swego sprawozdania.

Korespondent nadmienia, że treść sprawozdania tego jest oczywiście jeszcze poufna, ale delegacja gdańska uważa sytuację za bardzo poważną. Sam prez. Greiser uważa sprawozdanie min. Edena jako niemożliwe do przyjęcia przez narodowo-socjalistyczny rząd Gdańska.

Korespondent donosi dalej, że w ciągu dnia dzisiejszego prezydent Greiser będzie starał się skłonić ministra Edena do poczynienia odpowiednich zmian w sprawozdaniu. W tym samym celu prezydent Greiser przeprowadzi rozmowę z polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem.

Tyle donoszą „Danziger Neueste Nachrichten". Do stanowiska, jakie zajmie w tej sprawie min. Beck, przywiązuje się w Gdańsku dużą wagę. Koła tutejsze liczą na jego przychylność. W reportażach z Genewy zamieszczanych w pismach gdańskich poświęca się dużo miejsca kontaktowi, jaki utrzymuje min. Beck z delegacją gdańską i współżycie te ocenia się jako przyjacielskie. (p)

Delegacja na pogrzeb króla

Warszawa. (PAT) Na uroczystości pogrzebowe króla Jerzego V została wyznaczona delegacja z gen. Sosnkowskim w charakterze ambasadora nadzwyczajnego na czele, w skład której wchodzą: ambasador Skirmunt, admirał Unrug, płk. Trzaska - Durski i kpt. Musielewicz.

Wydalanie górników

Warszawa (Tel wł.) W tym tygodniu przyjedzie do Warszawy delegacja związków górniczych Zagłębia do ministerjum opieki społecznej w sprawie zamierzanych redukcyj ok. 3 tys. górników. (w)

Przerażająca statystyka

Berlin. (Tel. wł.) Według danych urzędowych w ciągu ubiegłego roku popełniono w Niemczech ogółem 6007 samobójstw, 215 morderstw, a liczba osób zmarłych na skutek wypadków wyniosła 6053. Równocześnie stwierdzono poważny wzrost zachorowań na choroby zakaźne.

Setny gabinet III. republiki tworzy Sarraut

Paryż. (Tel. wł.) Jak ogólnie przewidywano, po nieprzyjęciu przez Herriota misji tworzenia nowego gabinetu, prezydent Lebrun wezwał do siebie przewodniczącego grupy parlamentarnej radykałów socjalistycznych posła Delbos. Również jednak i ten odmówił przyjęcia tej funkcji. Zkolei propozycję otrzymał radykalno - socjalistyczny senator Sarraut, który ją zasadniczo przyjął i natychmiast rozpoczął odpowiednie pertraktacje.

Paryż. (Tel. wł.) Nowy gabinet który ma być utworzony, będzie setnym w trzeciej republice francuskiej.

Paryż. (Tel. wł.) Senator Sarraut, który otrzymał od prezydenta misję tworzenia gabinetu, dotąd nie zdecydował się definitywnie na przyjęcie jej. Odbył on w ciągu czwartku popołudnia szereg rozmów z różnemi osobistościami politycznemi, m. i. również z Lavalem Po tych rozmowach Sarraut udzieli prezydentowi republiki swojej odpowiedzi. Przewidują, że ewentualny gabinet Sarraut będzie oparty na ugrupowaniach lewicowych, z wyłączeniem jednak socjalistów.

Nowy prezes Izby Handl.-Przem.

Dużą większością głosów został prezesem wybrany p. Stefan Kałamajski

W czwartek popołudniu odbyło się zebranie poznańskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, poprzedzone zebraniami sekcyj: handlowej i przemysłowej. Chodziło o wybór nowego prezesa Izby po zgonie nieodżałowanej pamięci Seweryna Samulskiego.

Prezesem wybrany został p. Stefan Kałamajski, i to 27 głosami przeciwko 16 głosom, które padły na rzecz kandydatury p. Stanisława Szulca, działacza obozu „sanacyjnego". P. Kałamajski wybór przyjął.

Po zgonie obywatela tej miary, co śp. Seweryn Samulski, niełatwy był wybór kandydata na prezesa poznańskiej Izby Handlowo - Przemysłowej, któryby tak, jak zmarły, mógł sprostać trudnym zadaniom i obowiązkom, połączonym z tem stanowiskiem, — trudnym szczególnie w dzisiejszych warunkach. Jednak wkrótce oczy czynników zainteresowanych zwróciły się na p. Stefana Kałamajskiego.

Dlaczego? Nietylko dlatego, że p. Kałamajski w osobie swojej łączy charakter czołowego przedstawiciela zarówno kupiectwa wielkopolskiego, jak przemysłu naszego rdzennie polskiego, lecz ponadto z przyczyn następujących:

P. Stefan Kałamajski nietylko stoi dziś w frontowych szeregach naszego mieszczaństwa wielkopolskiego, ale to, czem jest dzisiaj i czem są obecnie jego zakłady handlowe i przemysłowe, zawdzięcza sam sobie: swojej inteligencji, swemu charakterowi, swojej rzutkości, przedsiębiorczości i energji kupieckiej i przemysłowej, które nie zawiodły w najcięższych nawet czasach. P. Kałamajski, niegdyś, w latach młodości, nauczyciel, przez system pruski rzucony na bruk, zaczął — że się tak wyrazimy — od niczego i przeszedł o własnych siłach całą drabinę zawodu kupieckiego, od najskromniejszego szczebla począwszy, aż do poziomu, na którym obecnie stoi, łącząc już od poważnego szeregu lat z działalnością handlową również przemysłową.

Jeżeli p. Kałamajski z tej przebytej drabiny może być dumny, to dumę jego mieszczaństwo wielkopolskie odczuwa jako swoją własną, rozumując słusznie, że, gdyby Polska posiadała liczny zastęp takich przedstawicieli życia gospodarczego, to miasta nasze byłyby polskie, jak Polska długa i szeroka.

To jedno. A drugie to to, że mieszczaństwo nasze i wogóle opinja nasza publiczna widzi w p. Kałamajskim tego reprezentanta sfer gospodarczych, który umie szanować swoją godność obywatelską, który umie mieć swoje zdanie i zdania tego bronić , który ma wyczucie tego, co ożywia społeczeństwo nasze, i który na solidarności z ideałami i dążeniami społeczeństwa buduje gmach swojej pracy nietylko zawodowej, ale i społeczno - obywatelskiej.

To przyczyny, dla których w sferach kupieckich i przemysłowych, a szczególnie w kołach członków Izby Handlowo - Przemysłowej pojawiła się, dojrzała i na wczorajszem posiedzeniu Izby zwyciężyła kandydatura p. Stefana Kałamajskiego na prezesa Izby.

Będziemy wyrazem opinji publicznej, składając prezesowi Kałamajskiemu z powodu wyboru serdeczne życzenia, by na nowem, zaszczytnem, ale bardzo odpowiedzialnem stanowisku osiągnął jak najobfitsze owoce pracy umiejętnej i trudu rzetelnego.

Pan Stefan Kałamajski, urodził się w r. 1882 w Kuklinowie, pow. Krotoszyn. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego w Kcyni, gdzie uzyskał dyplom w 1902 r., był nauczycielem w szkole w Bytyniu, pow. szamotulski. W zawodzie nauczycielskim jednak pracował zaledwie 2 i pół roku. Na tle bowiem zatargu z pruskim inspektorem szkolnym, Jonezem, o prawa nauczania języka polskiego i religji w języku ojczystym został zwolniony ze służby 6 marca 1905 r., zyskując sobie opinję „najzagorzalszego wszechpolskiego agitatora". Dokument zwalniający p. Kałamajskiego ze służby brzmiał m. in.: „Wobec ujawnienia zapatrywań niezgodnych ze stanem pruskiego urzędnika zwalniamy Pana ze służby w szkolnictwie publicznem".

Po zwolnieniu wstąpił jako wolontarjusz do domu towarowego p. Ignatwicza, gdzie przeszedł wszystkie stopnie handlowca aż do dysponenta. W tym czasie brał czynny udział w ruchu młodzieży kupieckiej, zakładając jako prezes komisji organizacyjnej liczne placówki Związku Młodzieży Kupieckiej na prowincji, dalej był prezesem Kupieckiej Kasy Chorych przez długie lata.

W r. 1912 założył własne przedsiębiorstwo handlowe artykułów galanteryjnych i włókienniczych przy ulicy Nowej. Dzięki umiejętności prowadzenia przedsiębiorstwa skład, założony zrazu w skromnych rozmiarach, cieszył się powszechnem poparciem. Ówczesna największa wywiadownia handlowa (Schimmelpfenig) pisała, że „rozmiary przedsiębiorstwa zwiększały się stale od samego założenia i obecnie lokal handlowy często nie wystarcza do obsługi publicznej". Następnie, powiększając znacznie przedsiębiorstwo, przeniósł lokal na pl. Wolności nr. 2, zajmując parter i I piętro. Tuż po wojnie nabył gmach przy pl. Wolności nr. 6, gdzie od tej chwili znajduje się przedsiębiorstwo.

W r. 1922 założył farbiarnię i pralnię chemiczną pod firmą „Barwa", pojętą jako konkurencja polskiej przedsiębiorczości w tej dziedzinie z licznemi podówczas firmami obcemi, istniejącemi na terenie Wielkopolski. Zakład ten, który początkowo zatrudniał 15 współpracowników, dziś zatrudnia w sezonie produkcyjnym około 300 ludzi

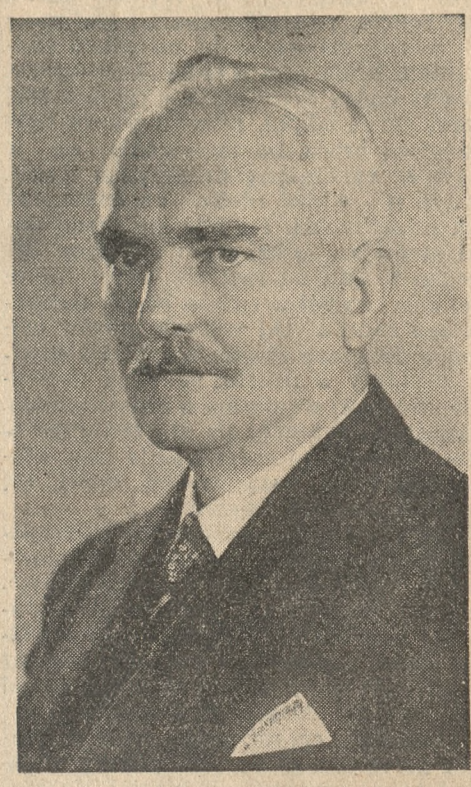

i jest największą tego rodzaju placówką w Polsce.

W r. 1924 p. Kałamajski nabył przedsiębiorstwa handlowe w Toruniu łącznie z gmachem, organizując je jako filję handlową przedsiębiorstwa poznańskiego. Obecnie w przedsiębiorstwie handlowem w Poznaniu zatrudnionych jest przeszło 100 pracowników, w Toruniu przeszło 30.

Doceniając ogromne znaczenie kinematografji, wybudował w r. 1927 olbrzymi gmach obecnego kina „Słońce". Kino to rozwija się znakomicie i należy dziś do największych i najwytworniejszych kin w Polsce. O poważnych rozmiarach placówek handlowych i wytwórczych p. Kałamajskiego świadczy fakt, że od maja 1924 r. (od wprowadzenia waluty złotowej) do końca 1935 przedsiębiorstwa zapłaciły samych świadczeń socjalnych na ogólną sumę 1.041.164,38 zł.

Poza działalnością o charakterze ściśle zawodowym i gospodarczym p. Kałamajski rozwijał szeroką działalność społeczną. Już w r. 1913 wybrany został do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu jako jeden z sześciu radców Polaków na 36 członków. Z Polaków poza nim w skład Izby wchodzili pp.: szamb. Cegielski, prezes dr. Pernaczyński, Swoboda z Kościana, Hein ze Śremu i Smodlibowski z Miłosławia.

W listopadzie 1918 r. przydzielony został przez radę żołnierzy i robotników jako mąż zaufania do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie poczynił pierwsze zarządzenia w kierunku spolszczenia Izby. Na wiosnę 1919 r. wybrany został do rady miejskiej. Od tego czasu bierze stały udział czynny w korporacjach miejskich aż do października 1935 r. z przerwą jednej kadencji. Do rady miejskiej był wybierany zawsze z ramienia obozu narodowego.

Od r. 1919 jest członkiem komitetu dyskontowego w oddziale poznańskim Banku Polskiego. Ponadto jest członkiem rad nadzorczych Komunalnej Kasy Oszczędności m. Poznania, Poznańsko-Warszawskiego Banku Ubezpieczeń, Sp. Akc. C. Hartwig, Sp. Akc. Teatr Polski. Na podkreślenie zasługuje ponadto działalność na terenie Związku Towarzystw Kupieckich, gdzie od szeregu lat jest członkiem zarządu. Działalność jego na terenie Związku zawsze szła po linji najbardziej żywotnych interesów polskiego stanu posiadania w dziedzinie handlu.

Ponadto p. Kałamajski bierze czynny udział w różnych organizacjach społecznych, katolickich, charytatywnych itp.

Pod znakiem miecza i pastorału

Würzburg, miasto średniowiecza i rokoka — Grób minnesingera — Przy frankońskiem winie — Wielka Rezydencja małego księstewka

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Od chwili, gdyśmy wjechali w Las Turyngijski, Niemcowi ,który spokojnie zadymiał fajką przedział, nagle zebrało się na poezję. Patrząc w okno, zaczął pogwizdywać leitmotywy z „Tannhäusera". Obrazy w ramie okna wagonu istotnie stwarzają całą gamę nastrojów.

Bazaltowe, czerwone zbocza wielkiej kotliny, o dnie, porosłem oliwkową zielenią. Z miedzianemi skałami kontrastuje błękit nieba, na którem pojawiają się żółte chmury. Wysoko zaś na horyzoncie, pod chmurami, szafirowy las iglasty spływa w dół zwiędłem podszyciem liściastem o całej skali ugrów. Zkolei dolną część okna wypełnia biel kory, górną ciepła, rdzawa barwa ogołoconych brzóz, bo zagłębiamy się w wąwóz, wypełniony brzozowym lasem. Długo nie widać nieba, aż nagle, jak dla odpoczynku, rozwija się przed nami spłowiały gobelin: wznoszące się ciężko w dali na szczycie szaro - zielonej góry, na pół w ruinie, baszty romańskiego zamku. Od szarych murów pełzną w dół szare, skalne ścieżki. Na chwilę znikamy w tunelu, suniemy następnie stromym wąwozem o poszarpanych, nawisłych skałach, by się zanurzyć w lasy, przepiękne turyngijskie lasy, których czarowi nasz sąsiad uparł się akompanjować Wagnerem.

Zajeżdżamy wieczorem do Würzburga, zagłębionego wśród wzgórz frankońskich. Dziwnie ciepłe i urocze miasto, jak z niemieckich chyba żadne. Sprawiają to może stare, stylowe domy, każdy niemal ozdobiony rzeźbą Madonny z dzieciątkiem i czasem migocącą przed nią lampką. Miasto Madonn.

Szerokie, czyste, rojne ulice prowadzą do rynku, gdzie spotykamy w sąsiedztwie smukłej, gotyckiej Marienkapelle znany dom „pod Sokołem" — „Haus zum Falken". W świetle reflektorów jasny, szeroki, majestatyczny dom rokokowy; gdy patrzeć nań dłużej, poprostu rozwesela lekkością kamiennych ornamentów, fantastycznem zakończeniem trzech wierzchołków i sokołem o rozpoztartych na szczycie skrzydłach.

I ciągle dalej kontrasty, zlewające się na nieporównaną całość pięknego miasta. A więc surowa, romanizmem, różowiejąca w światłach wieczornych, katedra św. Kiljana i, kiedy w bok skręcimy, plac z Rezydencją z XVIII w. würzburskich biskupów. Z mostu na Menie, ozdobionego posągami świętych, — ileż mówi w pozie rokokowej figura Madonny, która wznosi się tu, jako „Patrona Franconiae" nad czarną wodą rzeki. A po drugiej stronie Menu czernieje masyw Marienbergu, feudalnej siedziby, obronnego zamku biskupów, którzy mieli władzę książęcą. (Würzburg był od zarania swego wolnem biskupstwem niemieckiego państwa.)

Od pierwszych zatem kroków ogarnia tutaj człowieka atmosfera sztuki kościelno - feudalnej, arystokratycznej, katolickiej, cieplejsza i zupełnie inna, niż w protestanckiej, demokratycznej, mieszczańskiej Norymberdze.

Potęguje się to wrażenie nazajutrz, gdy stajemy w kościele Neumünster przed złocącemi się na ołtarzu popiersiami trzech apostołów Frankonji, którzy w VII w. zginęli tu za wiarę. Wśród nich św .Kiljan, patron Frankonji, trzyma pastorał i miecz. Miecz i pastorał — to jakby symbole miasta.

Rzeźbił te rzadko piękne, uduchowione popiersia największy frankoński rzeźbiarz średniowiecza, Tilman Riemenschneider, którego dzieła zdobią wszystkie stare kościoły würzburskie i kaplice.

I jeszcze jedną rzeźbę posiada Neumünster, która przyciąga uwagę wszystkich: jest to wiszący na ścianie Chrystus, o nogach wprawdzie przebitych gwoździem, ale który ręce ze sterczącemi ćwiekami trzyma złożone przed sobą na piersi. Obok przypuszczeń, że miał to być Chrystus w grobie, około dziwnego krucyfiksu różne krążą legendy.

Cały poranek zajmie oglądanie sąsiedniej katedry, gdzie przykuwa oczy każda płyta nagrobna biskupów, których łańcuch zaczyna się w XII w. Można się na tych niezliczonych płytach poprostu uczyć.

A teraz zajdźmy do ogródka przy Neumünster, t. zw. Lusamgärtchen, gdzie leży Walter von der Vogelweide, najznakomitszy z średniowiecznych liryków niemieckich. Cień snuł się za nami przez Las Turyngijski w drodze do Würzburga. Pochowano go w tymże wirydarzu, gdzie lubił przesiadywać i gdzie słuchał śpiewu ptaków. Legenda zaś mówi, że prosił, by na jego grobie stawiano ziarno i wodę dla ptactwa i tę jego wolę spełniano.

A potem do Julius czy Bürgerspital na wino frankońskie, wyhodowane na wysokich brzegach Menu. Dziwne to pozornie, a uświęcone wiekową tradycją, że najlepsze, najstarsze wina pije się tu w stylowej aptece szpitali, powstałych w XV i XVI w., fundowanych, jak wszelkie urządzenia charytatywne i uniwersytet, przez mecenasów i opiekunów - biskupów.

Würzburg, skarbnica sztuki, centrum katolicyzmu niemieckiego, dokąd zjeżdżano na studja teologji, to równocześnie miasto o silnem tętnie wesołego, studenckiego życia. Zewsząd, gdzie stąpić, przemawia swoistym urokiem, jaki mu nadaje ciągłość tradycji kościelno-dworskiej. Jeszcze inaczej odczuwa go się, wychodząc na obszerny plac i zbliżając się po starym bruku ku pięknej, szeroko rozplanowanej, o wysuniętych ku przodowi bocznych skrzydłach Rezydencji, w której jest coś z Luwru i coś z Wiednia.

Ale bo też w XVIII wieku Würzburg staje się punktem skrzyżowania prądów płynących z Wiednia i Paryża. Słynie bogactwem książąt - biskupów; Rezydencję buduje tu wyrosły Baltazar Neumann, a malować freski w reprezentacyjnych salach przyjeżdża sam Giovanni Battista Tiepolo!...

Cały pałac wydaje się czemś za wielkiem na würzburskie księstewko, czemś, czego mogliby pozazdrościć i wielcy panujący.

Długie spacery odbywać można po pokojach, uprzytamniając sobie historję Rezydencji, która przechodziła różne koleje po sekularyzacji za Napoleona, należąc do książąt Toskanji, do królów Bawarji — aż dziś zamieniła się na rodzaj muzeum.

Dziejom tym odpowiadają i zmiany w urządzeniu przepięknych apartamentów: salony i gabinety rokokowe, majestatyczne sale empire przechodzą we wnętrza prostsze, zbliżone do biedermajeru.

Gdy zostawimy za sobą misterne kraty bram pałacowego ogrodu i pójdziemy spojrzeć na miasto z góry, znowu odżyje średniowiecze. Odżyje w cieniach zamku Marienberg, gdzie wśród ponurych baszt kręcący się o zmroku hitlerowcy mundurami przypominają dawne straże w bawolich kurtach.

U stóp mamy urocze miasto. Między łukiem opasujących go fioletowych wzgórz, a cięciwą lśniącej rzeki wrzyna się w niebo czernią majestatycznych wież kościelnych. Z boku, na środku Menu milcząca, podłużna wyspa nieruchomemi drzewami podobna boeklinowskiej „Wyspie umarłych". Po moście suną samochody, błyskając, jak robaczki świętojańskie. Odbijając się w wodzie, zapalają się latarnie, a przed rzeźbami Madonn na frontach domów maleńkie, migocące lampki. H. W.

Patronowie Frankonji: św. Kiljan, św. Kolmat i św. Totnan. Rzeźba Riemenschneidera w katedrze w Würzburgu.

Tydzień propagandy morza

odbędzie się w Poznaniu w dniach 9—15 lutego

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Doceniając znaczenie, na miarę pierwszorzędną, morza polskiego, od którego posiadania zależy nasz byt polityczny i normalny rozwój gospodarczy, a widząc bardzo poważnie zagrażające nam niebezpieczeństwo na tym odcinku naszego życia od strony odwiecznego naszego wroga zachodniego, o rosnących coraz bardziej apetytach, brutalnie zresztą wypowiadanych przy każdej okazji, korporacje akademickie pomorskie „Baltia", „Masovia", „Gedanja" „Posnaniensis" „Laconia", mające za cel szerzenie wśród społeczeństwa zamiłowania do morza polskiego, urządzają tydzień propagandy morza, trwający od 9—15 lutego b. r.

Tydzień rozpocznie się uroczystem nabożeństwem i akademją w dniu 9 lutego, a następnie codziennie w Coll. Medicum na sali Śniadeckich, będą wygłaszane odczyty najwybitniejszych znawców dziejów Pomorza. Kinoteatry poznańskie zaznajomią szeroką publiczność z życiem na polskiem wybrzeżu oraz naszej floty wojennej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że nasz apel do społeczeństwa poznańskiego przyjęty zostanie życzliwie i, że spotkamy się z gorącem poparciem naszej pracy. Nie wątpimy, że społeczeństwo poznańskie w tygodniu propagandy morza polskiego odpowie na niemieckie hasło „Drang nach Osten" silną i zdecydowaną postawę do obrony naszych ziem, przybywając licznie na akademję i odczyty.

„Komitet Organizacyjny Tygodnia Morskiego: (—) Mg. Alfred Kucner, kierownik sekcji propagandowo-prasowej.

Z sensacyjnych procesów szamotulskich

Wyrok w sprawie o rzekomy „klub zwalczania Wielkopolan"

(sc) W sprawie prywatno - karnej o zniewagę (art. 255 i 256 k. k.) przeciwko burmistrzowi miasta Wronek p. Stanisławowi Ratajczakowi, wniesionej przez komisarza straży granicznej Feliksa de Rosset i plutonowego straży Zenona Majlicha, sąd grodzki w Szamotułach ogłosił wyrok wczoraj o godzinie 12. Czytelnicy nasi znają tę sprawę szczegółowo z obszernych sprawozdań, jakie zamieściliśmy w numerach 35 i 36 naszego pisma z dnia 23 stycznia.

Wyrok brzmi: Oskarżony zostaje skazany z art. 255 par. 1 kodeksu karnego na 3 tygodnie aresztu, 100 zł grzywny, koszta postępowania oraz ogłoszenie wyroku w „Zewie Polski Zach." i „Dzienniku Pozn." Kara aresztu i grzywny zostaje oskarżonemu darowana na mocy amnestji.

W motywach wyroku sędzia zaznaczył, że oskarżony nie przeprowadził dowodu prawdy, jedynie wykazywał prawdopodobieństwo treści swych zarzutów. — Skazany burmistrz wnosi apelację.

Z CHWILI

Żydzi, gdzie tylko mogą, szkalują i oczerniają Polskę. Stwierdzić to musiał nawet ich własny ziomek, p. Antoni Słonimski w swych wrażeniach z podróży po Ameryce, drukowanych w „Wiadomościach Literackich".

Antypolskie stanowisko Żydów amerykańskich przejawia się także w produkcji filmowej, co ułatwia fakt, że wszystkie wielkie wytwórnie filmowe w Stanach Zjednoczonych (podobnie zresztą jak na całym świecie z jedynym wyjątkiem Niemiec hitlerowskich), są w rękach żydowskich. Donosiliśmy swego czasu o skandalicznym wybryku antypolskim wytwórni „Warner Brothers", którego konsekwencją był zakaz przywozu filmów tej wytwórni, wydany przez władze polskie.

Obecnie na podobny wybryk pozwoliła sobie inna, również czysto żydowska wytwórnia amerykańska, mianowicie „Metro - Goldwyn". „Wypuściła" ona film, oparty na powieści niejakiej Edny Ferber p. t. „Come and get it", w którym występuje Polka, zwana w filmie pogardliwie „Pollack" i reprezentująca obrzydliwy typ psychiczny.

Pojawienie się tego filmu wywołało zrozumiałe oburzenie wśród Polonji amerykańskiej. Adwokat Górski z Milwaukee wystosował list otwarty do dyrekcji „Metro - Goldwyn", w którym, potępiając ostro niesłychany wybryk, przypomina kierownikom wytwórni kłopoty, na jakie narażona była niedawno wspomniana już wytwórnia „Warner Brothers".

Ze swej strony ciekawi jesteśmy, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie polskie czynniki miarodajne.

Sprawa o „20 zł i w mordę"

Wyznaczona na dziś godz. 10 przed sądem grodzkim w Szamotułach rozprawa przeciwko plutonowemu straży granicznej Zenonowi Majlichowi o odgrażanie się, wytoczona z oskarżenia radnych miejskich we Wronkach, została odroczona.

Z komisji budżetowej Sejmu i Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek komisja budżetowa rozpatrywała budżet min. sprawiedliwości. Referent p. Siwko przedstawił całokształt pracy ustawodawczej. W toku dyskusji p. Kozłowski domagał się surowych wyroków, a p. Jachoda-Żółtowski wystąpił przeciw działom pracy w więziennictwie, które konkurują z wytwórczością prywatną.

P. Celewicz (Ukr.) domagał się udziału Ukraińców w pracach sądownictwa.

W Senacie w komisji budżetowej przedyskutowano budżet Prezydenta, Sejmu i Senatu.

Zebranie Banku Polskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu rady Banku Polskiego postanowiono zwołać zwyczajne walne zebranie na 20 lutego br. Czysty zysk banku na r. 1935 wynosi 12 milj., a wypłacona dywidenda wyniesie 8 proc. (w)

Przed otwarciem lokali S. N. w Łodzi

Łódź. (Tel. wł.) Prezes okręgowy Str. Narodowego w Łodzi otrzymał zawiadomienie, że zamknięte lokale Stronnictwa Narodowego, w których dokonano w środę rewizyj, zostaną w najbliższych godzinach znowu otwarte.

Stosunki handlowe z Niemcami

Warszawa (Tel wł Kilkudniowe obrady delegatów polskich i niemieckich do kontroli wzajemnych obrotów handlowych w Warszawie doprowadziły do ustalenia planu importowo-eksportowego na luty br. Przewidziane kontyngenty wymiany na luty są o połowę mniejsze, aniżeli styczniowe. (w)

Styczeń
24
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Tymoteusza b.
Sobota: Nawrócenie św. Pawła
Kalendarz słowiański
Piątek: Chwaliboga
Sobota: Miłosza
Słońca: wschód 7,47 zachód 16,22
Długość dnia 8 g. 35 min
Księżyca: wschód 7,41 zachód 16,53
Faza: Nów.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Mieczysława Wróblewskiego o godz. 15,30 z kapl. cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie".
Teatr Polski: Dziś — „Szesnastolatka".
Teatr Nowy: Dziś — „To więcej niż miłość".

Komunikat meteorologiczny

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem głębokiej depresji barometrycznej, której ośrodek znajdował się nad Białorusią. Wskutek tego w znacznej części kraju było pochmurno, a na wschodzie i południu notowano obfite opady, głównie w postaci śniegu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: minus 2 st. w Zakopanem, minus 1 st. w Bydgoszczy, 0 st. w Wilnie i Kielcach, plus 1 st. w Poznaniu i Warszawie, 2 st. w Toruniu i Kaliszu, 3 st. w Pińsku i Łucku, 4 st. w Gdyni i Zbąszyniu, 5 st. w Tarnopolu, 11 st. w Kołomyji oraz 13 st. w Zaleszczykach.

Zachmurzenie zmienne i przelotne śniegi, głównie na wschodzie kraju. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. — Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

S. p. Michał Zenkteler

Wczoraj donosiliśmy o zgonie prezesa Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych, ś. p. Michała Zenktelera z Połczyna, w Krakowie w dniu 21 bm.

Urodzony w 1891 r. w Buku, gimnazjum ukończył w Śremie, poczem odbywał praktykę gospodarczą w Niemczech. Rolnictwo studjował w latach 1911—1914 w Lipsku i Berlinie.

W wojnie światowej brał udział jako podoficer i oficer artylerji. W czasie powstania wielkopolskiego dowodził odcinkiem pod Czarnkowem. W wojnie 1920 r. był adjutantem 14 dyw. artylerji w stopniu kapitana i zdobył tam szereg odznaczeń.

Po objęciu w 1921 r. domeny Połczyn rozwinął intensywną działalność na polu organizacyj rolniczych. Ostatnio od kilku lat piastował stanowisko prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, był wiceprezesem Wielkop. Izby Rolniczej, członkiem prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., członkiem zarządu Naczelnej Organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, członkiem zarządu Związku Ziemian i wielu innych organizacyj.

Odznaczony był orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi.

Cieszył się opnją wybitnego rolnika i energicznego działacza.

Gen. Rummel w Poznaniu

Wczoraj o godz. 18,09 przybył do Poznania pociągiem z Warszawy inspektor armji gen. dyw. Rummel. Na dworcu powitał przybywającego komendant garnizonu poznańskiego, dowódca poznańskiej brygady kawalerji gen. Zahorski. Honory oddała inspektorowi armji kompanja honorowa 57 pp. (kl)

Z estrady

Koncert Filharmonji berlińskiej

W auli uniwersyteckiej grała wczoraj sławna na całym świecie orkiestra berlińskiej Filharmonji pod batutą dr. Wilhelma Furtwaenglera. Był to wieczór w pełnem słowa znaczeniu rewelacyjny dla poznańskich melomanów i stał się dla nich odbiciem najgłębszych wrażeń artystycznych. Omówienie tego największego z dotychczasowych wydarzeń muzycznych Poznania, przyniesie numer następny.

Pod kruchym lodem — śmierć

Na jeziorze pod Wielem na Kaszubach podczas ślizgawki na cienkim lodzie, utonął syn urzędnika bankowego z Poznania 11-letni Jerzy Przytarski. Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku wydobyto po 4-godzinnych poszukiwaniach.

Podobny wypadek zdarzył się na stawie pod Rudnem, gdzie lód załamał się pod ślizgającemi się dziećmi. Czworo z nich wpadło do wody. Dwoje zdołano uratować, dwoje zaś, Marta i Ludwika Kropejówny, utonęły. (Pat.)

Wiec akademicki w sprawie opłat

Zapowiedź jednodniowego strajku protestacyjnego

Wczoraj w południe w westybulu auli uniwersyteckiej przy udziale 3 tys. studentów odbył się z inicjaytwy Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu pozn. wiec ogólno - akademicki w sprawie obniżenia opłat akademickich. Obradom przewodniczył prezęs Bratniej Pomocy p. Stefan Slanina, który we wstępnem przemówieniu przedstawił dotychczasowe wyniki akcji w sprawie obniżki opłat. Następnie, po przemówieniach pp. Kempińskiego i Szeiba, uchwalono przez aklamację rezolucję, w której zgromadzeni domagają się kategorycznie obniżenia opłat akademickich. Uchwalono także rezolucję, proklamującą jednodniowy strajk akademicki, jako wyraz protestu przeciw obecnie obowiązującym wysokim opłatom za studja.

W zebraniu uczestniczył znany przyjaciel młodzieży akademickiej p. prof. Stefan Dąbrowski.

Złodziejska spółka: inspektor policji i syn

Morawska Ostrawa. (PAT) W Trzyncu na Śląsku za Olzą mnożyły się w ostatnich czasach kradzieże, zwłaszcza okradano składy. Przez czas dłuższy nie można było wpaść na ślad sprawców. Dzięki przypadkowi aresztowano syna miejscowego inspektora policyjnego Malchera, który dopuszczał się kradzieży. Śledztwo wykazało, że inicjatorem kradzieży był sam inspektor policyjny Malcher, który do tego używał syna, panny sklepowej i nieletniego pomocnika handlowego. Wszystkich aresztowano.

Sprawki Kominternu w Radzie L. N.

Genewa. (Tel. wł). W czwartek przed południem rozpatrywała Rada Ligi Narodów na oficjalnem posiedzeniu zażalenie Sowietów na postępowanie Urugwaju. Posiedzenie rozpoczęte zostało przemówieniem Litwinowa, który usiłował zrzucić całą winę na rząd Urugwaju.

Następnie przedstawiciel Urugwaju wykazywał, że krok jego rządu jest aktem solidarności z państwami Południowej Ameryki oraz aktem samoobrony. Przez zerwanie stosunków Urugwaj wraca do stanu z przed 1933 roku. Mówca podkreślił, że akcja komunistyczna skierowana była przeciw rodzinie, religji, stosunkom społecznym oraz kulturze. Krok Urugwaju nie jest odosobniony, gdyż również Szwajcarja była zmuszona wydalić przedstawiciela Sowietów.

Na zakończenie posiedzenia przedpołudniowego bar. Aloisi odpierał zarzuty Litwinowa, skierowane pod adresem Włoch. Stwierdził, że Włochy nie potrzebują wykrętów, by usprawiedliwić swe postępowanie i że stanowisko prasy włoskiej jest tylko odpowiedzią na ataki prasy sowieckiej.

Krwawe walki o Makalle

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Adis Abeba, od 20 stycznia trwa na północ od Makalle krwawa bitwa. Według doniesień abisyńskich wojska Negusa, jak dotąd, odniosły w bitwie tej szereg sukcesów. Abisyńczycy stale w ciągu dnia i nocy atakują Włochów, którzy jedynie w pierwszym dniu usiłowali również atakiem odpowiedzieć na ofensywę abisyńską. Atak włoski został jednakże odparty.

W dotychczasowych walkach Abisyńczycy zdobyli kilka ważnych pozycyj włoskich, a szczególnie stanowiska artyleryjskie, które brano szturmem. Kontrataki abisyńskie odparły również włoski wypad czołgów.

Dalej wiadomości abisyńskie podkreślają, że podczas tych walk, w których brały udział również samoloty włoskie, komendant oddziałów abisyńskich Dagne Wodadio zestrzelił samolot bombardowy typu Caproni. Źródła abisyńskie podkreślają, że walki są bardzo krwawe.

Rzym. (PAT). Urzędowy komunikat nr. 104: Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie erytrejskim toczą się od wczoraj zaciekłe walki, w których specjalnie zaangażowana jest dywizja czarnych koszul. W rejonie Geralta do naszych władz politycznych zgłosiło się kilku niższych przywódców abisyńskich ze 114 ludźmi, zgłaszając uległość i składając broń.

Na froncie somalijskim gen. Graziani wydał w Neghelli pierwsze zarządzenia w sprawie organizacji politycznej i wojskowej obszarów Galla Borana.

Mała uciekinierka wróciła

Wczoraj donosiliśmy o zaginięciu od wdóch dni uczenicy szkolnej, 10-letniej Urszuli Jańczykówny. Naskutek tej notatki dziewczynkę odnaleziono. Przebywała ona u rodziców koleżanek z kolonij „Stelli".

Jak się okazało, powodem zaginięcia były złe noty z nauki. Opiekunka klasy wręczyła jej o tem kartkę do rodziców. Urszula sama podpisała kartkę i z podrobionym podpisem zwróciła ją nauczycielce. Ponieważ nauczycielka miała podejrzenie co do autentyczności podpisu, wypisała nową kartkę i tę wysłała przez inne dziewczynki. Gdy Urszula o tem się dowiedziała, nie poszła już do domu, lecz pod pozorem, że matka jej wyjechała, prosiła koleżankę o przenocowanie. Takiego samego fortelu użyła następnego dnia, zgłaszając się u rodziców innej koleżanki. Tam czytano naszą notatkę i odprowadzono dziewczynkę do domu rodzicielskiego. Na wiaodmość o odnalezieniu małej uciekinierki, matka jej z silnego wrażenia doznała ataku serca i padła nieprzytomna na podłogę; domownicy przywrócili jej przytomność. (wel)

Smiertelny wynik bójki

Nowy Tomyśl. (Tel. wł.) W majętności Urbanowo odbywała się zabawa, ludzi pracujących na majątku. Przybyło na nią też 8 osób z sąsiednich Woźnik. Podczas tańca „odbijanego" doszło do bójki między 20-letnim Józefem Maciejewskim z Urbanowa, a jednym woźniczaninem. Maciejewskiego uderzono kilkakrotnie sztachetą i laską w głowę. Mógł on się udać jeszcze do domu, wkrótce jednak zaznaczyły się silne bóle głowy i nieszczęśliwy utracił przytomność. Skutki pobicia były tak ciężkie, że zmarł on następnego dnia. Podczas zarządzonej przez sąd w Grodzisku sekcji zwłok stwierdzono zakrwawienie mózgu. Policja wdrożyła dochodzenia i ujęto jako podejrzanych 8 mieszkańców Woźnik w wieku od 19 do 25 lat, a mianowicie: Jana i Franciszka Kaźmierczaków, Czesława Janowskiego, Jana Koperczaka, Michała Wesołowskiego, Franciszka Wojatysa, oraz Andrzeja i Marcina Kasperczaków. (R-r.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Związek b. Uczenic Uczelni im. Dąbrówki** urządza w niedzielę, 26 b. m. o godz. 17 w sali „Adria", pl. Wolności 19, herbatkę tańcującą z brydżem, na którą zaprasza wszystkie koleżanki.

— * **Zagadnienia na froncie abisyńskim.** Dziś o godzinie 20,15 na posiedzeniu Towarzystwa Polsko - Włoskiego mówić będzie w języku włoskim o zagadnieniach na froncie abisyńskim, p. dr. Stefanini.

— * **Przyjazd reemigrantów ze Strasburga.** Dziś we wczesnych godzinach porannych przybył do Poznania pociąg specjalny, wiozący reemigrantów z Francji. W przeważnej części są to reemigranci z okolic Strasburga w Alzacji. (kl)

— * **Fatalny upadek.** Na ulicy upadł, łamiąc przytem prawe podramię, 10-letni Jan Michalak z ul. Polnej 9. Chłopca opatrzyło doraźnie pogotowie ratunkowe (66-66) i przewiozło go do szpitala św. Józefa. (kl)

— * **Poparzenie.** Krótko przed północą nastąpiło zwarcie przewodów elektrycznych w miejskiej stacji pomp kanałowych na Tamie Garbarskiej. Na miejsce wypadku wezwano miejską straż pożarną, która usunęła grożące niebezpieczeństwo. Podczas zwarcia przewodów doznał poparzenia ramienia i twarzy maszynista stacji p. Stanisław Chojnacki (Tama Garbarska 18). Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) nałożyło p. Chojnackiemu opatrunki. (

FILM O WIELKIM PIEŚNIARZU JANIE STRAUSSIE

NIESMIERTELNE MELODJE

Przecudne arcydzieło wiedeńskie ilustrujące **najpiękniejsze dzieje miłosne i przeżycia** genjalnego króla walca **Jana Straussa.** Tempo akcji, gra, melodje — splatają się w jedną całość, która w twórczości kinematograficznej, mającej za przedmiot prawdziwe życie, niema równej sobie. Film oznacza się nietylko piękną szatą i najpiękniejszemi na świecie melodjami, ale również znakomitą obsadą. Asy wiedeńskiego ekranu: pełna kobiecego uroku LIZZY HOLZSCHUH, beztroski LEO ŚLEZAK i ALFRED JERGER, otwórca roli Straussa, fenomenalny aktor, śpiewak, muzyk i kompozytor w jednej osobie.

NIESMIERTELNE MELODJE wszędzie gdziekolwiek ukazują się kolejno na ekranach europejskich, zdobywają sobie **zasłużony triumf i zawrotne powodzenie u rozentuzjazmowanej publiczności.**

Atrakcyjna premjera już wkrótce w kinie APOLLO.

nr 4017

Tragiczna śmierć chłopca

Zatrudniony u rolnika Anioły 14-letni Kazimierz Kozłowski z Lasku, pojechał ze swym pracodawcą po drzewo do lasu w Wirach. W drodze do domu nieszczęśliwy chłopiec spadł z naładowanego drzewem wozu pod koła, które przeszły mu przez brzuch. Do nieszczęśliwego dziecka przywołano pogotowie ratunkowe (66-66). Po doraźnej pomocy przewieziono małego Kozłowskiego do szpitala miejskiego. Mimo natychmiastowych lekarskich zabiegów ratowniczych, chłopiec zmarł po kilkugodzinnych męczarniach. (kl)

Krwawy dramat w lesie

W Uzarzewie w powiecie poznańskim leśnik Mieczysław Przychodniak postrzelił z fuzji przejeżdżającego na rowerze robotnika Antoniego Zwiernika z Gortatowa. Raniony poniżej serca Zwiernik, zmarł w dwie godziny po wypadku. Przyczyną postrzału miało być rzekome rzucenie się Zwiernika na borowego. Podczas dochodzeń, Przychodniaka aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu. (kl)

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Zew krwi" z Lorettą Young i Clark Gable'm w rolach głównych. Scenarjusz stworzono na tle znanej powieści Jacka Londona pod tymże tytułem. Opracowano tę opowieść ze szczególnym pietyzmem dla wielkiego autora, dając pierwszorzędną obsadę i szczególnie pięknie inscenizując północne krajobrazy z górami urwistemi, potokami pełnemi niebezpiecznych wirów i gąszczami leśnemi o wielkim uroku. A bohaterami filmu są poszukiwacze złota, którzy pokonują nadludzkie trudności, aby odnaleźć miejsce pełne złotodajnego piasku. Wpleciono w to konflikt miłosny o silnem i bolesnem napięciu, gdzie obowiązek zwycięża miłość. Clark Gable dał, jak zawsze, sylwetkę bardzo silną, energiczną, niepozbawioną pewnej brutalności, lecz świetną dla roli poszukiwacza przygód. Loretta Young była piękna, lecz nie dosyć naturalna, jak na kobietę znoszącą nadludzkie wysiłki i niewygody podróży w krainie śniegów. Groteskową postać dał towarzysz podróży kochającej się pary, dobroduszny metys. Wreszcie nie można pominąć roli psa pociągowego Buck'a, który był powodem do tytułu powieści i filmu. Grał nie gorzej od swych ludzkich kolegów, a fizjonomję miał wybitnie sympatyczną. Nadprogram tygodnik Pata. (Sza)

Kino „Corso" wyświetla film pod tyt. „Djablica z Kanzas" — jeden z tych dobrze wyreżyserowanych, o rwącym toku dramatów kowbojskich. W rolach głównych: Buck Jones i Shirley Grey.

W nadprogramie dramat kryminalny, w swoim rodzaju niezły, p. t. „Dama z nocnego klubu" z Adolfem Menjou. (Sza)

KULĄ W PŁOT

LIZOŃ I GRYZOŃ

Lizoń i Gryzoń w jednym stoją domu.
Lizoń jest górą — Gryzoń wciąż na dole,
Bo Lizoń nie naraża się nikomu,
A Gryzoń gryzie, wyszydza i kole.

Lizoń z wszystkiego jest zadowolony
I władzom kłania się poniżej zera.
Gryzoń we wszystkiem widzi śmieszne strony
I wie, jak przykrą bywa prawda szczera.

Lizoń natomiast milczkiem wszystko strawi
I wszystko chwali, co uchwali góra.
Gryzonia zasie do rozpuku bawi
Wszelka radosna twórczość i ponura.

Lizoń ma w ustach zawsze komplementy,
Pean pochwalny, hymn lub panegiryk.
Gryzoń w achillesowe godzi pięty
Ostrzem dowcipu i strzałą satyry.

Lizoń ma piękne miejsce przy korycie,
Jest radcą czy prezesem — a pozatem
(I to ocenić trzeba należycie!)
Gryzonia najwdzięczniejszym jest tematem.

ARTUR MARJA.

Sprawa p. Wieliczki-Wieliczkiera

Na wokandzie sądu okręgowego w Poznaniu znalazła się sprawa z oskarżenia prywatnego Zygmunta Wieliczki-Wieliczkiera przeciw niewychodzącemu już „Przeglądowi Codziennemu", który dopuścić się miał zniewagi w stosunku do oskarżyciela. Na ławie oskarżonych zasiadł ówczesny redaktor „Przeglądu Codziennego" Apolonjusz Basiński, mając jako obrońcę adw. dr. Mieczkowskiego. Zygmunt Wieliczka zjawił się na rozprawie osobiście w towarzystwie swego pełnomocnika adw. dr. Galińskiego.

Przedmiotem rozprawy był artykuł p. t. „Skandal na zebraniu Towarzystwa dla Badań Historji Powstań Wielkopolskich", zamieszczonej w nr. 346 „Przeglądu Codziennego" z 17 grudnia 1934 r. Artykuł ów zawierał sprawozdanie z przebiegu zebrania Towarzystwa dla Badań Historji Powstań Wielkopolskich, które odbyło się w dn. 16 grudnia 1934 r. Omawiając to zebranie, podniesiono w związku z zarzutami, jakie czyniono na tem zebraniu p. Wieliczce, że p. Wieliczka „zgłosił wystąpienie z Towarzystwa, odmówił wyjaśnień na zarzuty mu czynione, radząc Towarzystwu, by sprawę skierowało do prokuratora". W drugim ustępie inkryminowanego artykułu zakwestjonowano dwie pozycje w książkach Towarzystwa.

Oskarżony Apolonjusz Basiński złożył przed sądem długie wyjaśnienie, oświetlające powody zamieszczenia tego artykułu. P. Basiński zetknął się po raz pierwszy z Wieliczką w 1915 r. w Jarocinie. Wówczas Wieliczka występował jako oficer armji austrjackiej. Osoby, które znały go bliżej, opowiadały mu, że Wieliczka jest Żydem i z zawodu fryzjerem. Później osoba Wieliczki zniknęła mu z horyzontu. Dopiero w r. 1928 oskarżony przeczytał w pismach pracę historyczną o powstaniu wielkopolskiem i zdziwił się bardzo, że Wieliczka zajmuje się historją tego powstania. W r. 1930 oskarżonemu mówiono, że p. Wieliczka jest bardzo zasłużonym człowiekiem i że stracił cały majątek dla zdobycia dokumentów, dotyczących historji powstań. Wymieniano sumę około 30 tys. zł. Oskarżony zainteresował się bliżej p. Wieliczką, który nosi tytuł inżyniera, i stwierdził w stowarzyszeniu inżynierów, że nie jest on tam zapisany. Gdy zaś Wieliczka przeszedł do zarządu przymusowego w Pszczynie na G. Śląsku, gdzie jego działalność mogła szkodzić interesom państwa, oskarżony, kierując się interesem publicznym, oraz dobrem Tow. dla Badań Historji Powstań Wlkp., ogłosił ten artykuł.

Po wyjaśnieniach oskarżonego, sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Dłuższe wyjaśnienia składał dr. Leon Surzyński, który przewodniczył na tem zebraniu. Świadek stwierdził, że do zarządu wpłynął list Wieliczki, w którym oświadczył on, że występuje z Towarzystwa. Świadek odtworzył przebieg rozmowy, jaką miał z Wieliczką w „Continentalu". Wówczas to dr. Surzyński wspomniał o zarzutach, jakie czynione są Wieliczce i namawiał go, by przyszedł na zebranie i złożył w tej materji wyjaśnienia. Wieliczka oświadczył, że na zebranie nie przyjdzie, że, jeśli mają cośkolwiek przeciwko niemu, niech skierują sprawę do prokuratora.

Adw. dr. Galiński: Czy pan doktór mówił, że zarzuty przeciwko Wieliczce wysuwa zarząd Towarzystwa, czy też tylko członkowie?

Świdk. dr. Surzyński: Pozytywnie sobie nie przypominam. Mam jednak wrażenie, że mówiłem, iż zarzuty te pochodzą od członków Towarzystwa.

Adw. dr. Galiński: Czy była poruszana kiedykolwiek na zebraniu zarządu sprawa, że artykuł, zamieszczony w „Przeglądzie Codziennym", nie odtwarza całkowicie przebiegu zebrania?

Świdk. dr. Surzyński: Tak. Zarząd wówczas powziął uchwałę, że artykuł ten nie odtwarza objektywnie przebiegu zebrań.

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania ks. Juliusza Wilkansa, ówczesnego skarbnika Towarzystwa, dziekana D. O. K. VII, który oświadcza, że w Towarzystwie Badań nad Historją Powstań Wielkopolskich pełnił funkcję skarbnika. O ile sobie przypomina, był obecny w dniu 16 grudnia 1934 r na zebraniu Towarzystwa, na którem prezes dr. Surzyński oświadczył, że ma list od p. Wieliczki, ale go nie chciał odczytać. Świadek pierwszy na zebraniu Towarzystwa w dniu 28 stycznia 1934 r. w Bibljotece Raczyńskich poruszył sprawę kwoty 600 zł, wydatkowanej niewiadomo przez kogo, bez wiedzy i zgody zarządu, podczas gdy, zgodnie ze statutem, komisja naukowa obowiązana była czynić wszelkie wydatki pod kontrolą i za zgodą skarbnika. Świadek dowiedział się o tem dopiero po pół roku. Mimo to Wieliczka wniósł o gratyfikację 500 zł na gwiazdkę.

Ks. dziekan Wilkans oświadcza dalej, że nigdy nie mógł się zgodzić z p. Wieliczką co do praw i kompetencji skarbnika, które tenże ignorował, twierdząc, że jest całkiem niezależny i nie podlega kontroli skarbnika.

Adw. Galiński: Czy księdzu dziekanowi wiadomo, że komisja naukowa otrzymała prawo niezależnego dysponowania swemi funduszami — Tu adwokat odczytuje odnośny protokół.

Świadek: Takiego pisma nigdy nie otrzymałem i nic mi o tem nie jest wiadomo.

Adw. Mieczkowski:. Czy księdzu dziekanowi wiadomo, że za plecami skarbnika wypłacono 5 tysięcy złotych, jako honorarjum za prace p. Wieliczce?

Świadek: Nie, tak kwestji stawiać nie mogę. Wypłacono mu 750 zł jako zaliczkę wynagrodzenia za pracę „Szkice o historji Wielkopolski".

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że tę wypłatę zaczepił, ale nie mógł przeciwdziałać, gdyż była ona formalnie uchwalona. — Tak samo sprzeciwiał się wypłaceniu tysiąca złotych, bo uważał to za zbyt wysokie wynagrodzenie.

Obrońca: W jakim charakterze pracował p. Wieliczka w Towarzystwie?

Świadek: Oskarżyciel prywatny był kierownikiem Biura dla Prac Historycznych, a sam siebie uważał za eksponenta biura Towarzystwa dla Spraw Wojskowych z Warszawy.

W tem miejscu publiczność, licznie zgromadzona, reaguje śmiechem; przewodniczący uspakaja.

Oskarżyciel Wieliczka: Czy ksiądz dziekan może powiedzieć, ile ja wziąłem za swe prace?

Świadek: Przypominam sobie, że coś tysiąc złotych więcej, niż uchwalono.

Oskarżyciel: Kto wypłacał te pieniądze?

Świadek: Panie, tego ja nie wiem, to mnie nic nie obchodzi. Zdaje się komisja naukowa wypłaciła.

Adw. Galiński: Czy ksiądz dziekan wszystkie te wiadomości opiera na informacjach p. Śliwińskiego?

Świadek: Opieram je na protokółach Towarzystwa i na informacjach p. Śliwińskiego.

Świd. dr. Kazimierz Kaczmarczyk, kierownik archiwum państwowego w Poznaniu ocenia działalność Wieliczki jako korzystną dla Towarzystwa.

Adw. Mieczkowski: Czy panu doktorowi wiadomo jest, że oskarżyciel prywatny uchodził za oficera, a został zdegradowany?

Świadek: Nic o tem nie wiem.

Świadek Gros na podstawie protokółów, które odczytywał wobec sądu, stwierdzał, że kwota 600 złotych, wypłacona jednemu z urzędników i kwota 25 zł, pobrana przez Wieliczkę tytułem kosztów reprezentacyjnych, były na zebraniach zarządu zaczepiane.

Po krótkich wyjaśnieniach świadka Stanisława Turskiego, dotyczących kwoty 600 zł, zabrał głos pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, adw. Galiński.

Replikował obrońca oskarżonego adw. dr. Mieczkowski.

W ostatniem słowie oskarżony Basiński oświadczył, że sąd nie dopuścił przeprowadzenia dowodu prawdy na okoliczność żydowskiego pochodzenia, wydalenia z wojska i nieprawego używania tytułu inżyniera przez oskarżyciela prywatnego Wieliczkę. Sądowi nie zostały przedłożone dyplom naukowy, ani dokumenty, stwierdzające nieprawdziwość tych zarzutów. Ze stron władz wojskowych i administracyjnych, do których miał dostęp oskarżony, nie spotkał się on z zaprzeczeniem w tych sprawach. Oskarżony prosił o uniewinnienie.

Sąd zarządził publikację wyroku w sobotę, o godzinie 13-ej. (m)

Sprostowanie
w doniesieniu o pogrzebie
ś. p.
Drowej Marji Zielińskiej
Eksportacja zwłok w piątek o godz. 16,30 z kostnicy Szpitala Powiatowego w Inowrocławiu do kościoła parafjalnego w Mątwach. Nabożeństwo żałobne w sobotę o godzinie 10-tej, poczem złożenie zwłok
na cmentarz w Mątwach.
dp 681

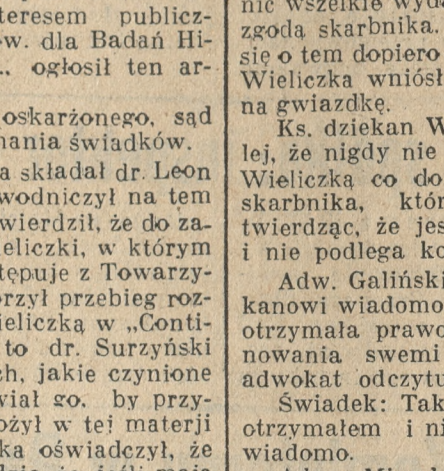

ng 4 596

MARECKIEGO **cukierki** zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.**
ng 4 571/2

Świece gromniczne
poleca po znanych niskich cenach w wielkim wyborze
Centralna Drogerja
J. CZEPCZYŃSKI - Poznań
STARY RYNEK 8 — Tel. zbiorowy 45-45
Telefony: 33-24, 33-15, 31-15 i 33-53
ODDZIAŁ: UL. FR. RATAJCZAKA NR. 38
Tel. 27-49 **DROGERJA UNIVERSUM** Tel. 27-49
ng 50-2 8-4

MASZYNY DO SZYCIA zł **160**
gwarantowane syst. „SINGER"
z wszelkiemi przyborami do haftu, cerowania, mereżkowania itd. Dostawa na koszt firmy. Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie
CENTRALA MASZYN, Kraków, Dietlowska 102
ng 4869

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

2. PIENIĄDZ

3 000 zł
jako wspólnik przystąpie do dobrego przedsiębiorstwa. Oferty Kurjer Pozn. zdrg 88 728

Wspólnika
wzgl. wspólniczki, branży obuwniczej poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 137

7. SPRZEDAŻE

Fabryczne
zabudowanie przyległe 3 pokoje z frontu, parcela do zabudowania domu tanio sprzedam właściciel w centrum Poznania. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 059

Szkło
Porcelanę
Restauracyjną
dostarcza najtaniej
Marjan Lesiński
Wroniecka. — Gdynia. Świętojańska 64. dg 647

Kilka mało używanych
pianin
poleca korzystnie i z gwarancją B. Sommerfeld. Poznań, 27-go Grudnia 15 ng 5019

Skład
kolonjalny, dobrze prosperujący z maglem, 2 pokoje z kuchnią — przy ruchliwej ulicy zaraz sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 89 024

Maszynę
do pisania Underwood w bardzo dobrym stanie sprzedam, Oferty Kurjer Poznański zdg 88 349

Skład
kawy, cukrów w śródmieściu — sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 88 947

Kolonjalkę
zaprowadzoną sprzedam, objęcie 2 000 zł. Adres Kurjer Pozn. zdg 89 227

13. SZUKA MIESZK.

Adwokat
poszukuje 5-cio pokojowego komfortowego mieszkania. — Oferty Kurjer Pozn. zdrg 89 329

16. SZUKA POKOJU

Pokoju
niekrępującego tanego poszukuje urzędnik, najchętniej okolica Dąbrowskiego lub Mickiewicza — Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 89 002

23. ROZMAITE

Ekspresdruk
obecnie 27 Grudnia 5. Pilne druki zaraz. Wizytówki setka złotego. dg 664

Krawcowa
szyje suknie wieczorowe, płaszcze kostjumy, modnie, tanio. Woźna 14 — 6. zdg 89 021

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Elektromechanik
na motory i aparaty szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 982

Posady
inkasenta, magazyniera poważnej firmie szukam, kaucja bankowa 1 000 zł. Oferty Kurjer Pozn. zdg 88 975

Praczka
szuka prania 2,50. Oferty Kurjer Poznański zdg 89 162

Ogrodnik
kawaler z kilkuletnią praktyką, obeznany dobrze w swym zawodzie, zna pszczelnictwo, dobrze polecony, poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 88 955

Przychodnia
gospodyni - kucharka, młodsza, samodzielna poszukuje posady prywatnie pensjonatu lub kasyna Oferty Kurjer Poznański zdg 88 952

Urzędnik
gospodarczy, kawaler, lat 28, — szkoła rolnicza, 6 letnia praktyka dobre polecenia poszukuje stanowiska od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 88 673

Co futro - to **Edmund Rychter** = co ubranie — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc luty 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149